

# Ewa Bem, Wschód słońca nad stadniną

Słońce nad stadniną  
W końską grzywę chowa twarz.  
Wstęgą nad łąkami  
Jeszcze się unosi mgła.  
Stoją napięte  
Jak strzała, gdy drży,  
Nim cięciwy świst  
Znow do lotu ją poderwie.

Konie, dumne konie  
Zasłuchane w szumy traw.  
Lekkie i swobodne  
Jak na czystym niebie ptak.  
Kiedy tak patrzę -  
Do biegu się rwą.  
Pragnę uciec stąd,  
Pragnę gnać za swą tęsknotą

Tam, gdzie lśni horyzont,  
Drga niebieską linią  
Wprost w otwarte wrota chmur,  
Siwych chmur.  
Tam, gdzie w kuźni słońca  
Dzień powstaje nowy,  
Gdzie wytycza drogi rytm,  
Serca rytm.

Konie, dumne konie  
W blasku wstającego dnia.  
Czułe i szalone -  
Czemu was uwielbiam tak?  
Nieraz poniosą,  
Poniosą jak wiatr.  
Czasem bywa tak  
Jak z dziewczyną, jak z dziewczyną

Tam, gdzie lśni horyzont,  
Drga niebieską linią  
Wprost w otwarte wrota chmur,  
Siwych chmur.  
Tam, gdzie w kuźni słońca  
Dzień powstaje nowy,  
Gdzie wytycza drogi rytm,  
Serca rytm.